Nr. 76. — Rok I, ILUSTROWANY Kraków, piątek 25 kwietnia 1919.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385

Lwów wytrwa w walce do ostatka.

Lwów. (PAT). Wczoraj odbył się tutaj wiec urządzony staraniem Komitetu obrony narodowej. Wygłoszono szereg przemówień poczem uchwalono następującą rezolucyę:

1) Wiec wyraża **konieczność wytrwania w walce**, aż do wyzwolenia półtora miliona ludu polskiego w całej Galicyi wschodniej z pod jarzma ukraińskiego.

2) My obywatele miasta Lwowa **domagamy się, aby bezprzykładne bohaterstwo i ofiary nie poszły na marne** i zwycięstwo obecne nie zostało zmarnowane, jak po części zmarnowano zwycięstwo z dnia 22 listopada.

3) Z gorącem uznaniem przyjmujemy do wiadomości fakt, że Sejm ujął energicznie sprawę obrony Lwowa w swoje ręce i **domagamy się spełnienia jej niezwłocznie w całej rozciągłości.**

4) Składamy hołd najgłębszy bohaterskim żołnierzom za obronę miasta, gen. Iwaszkiewiczowi, za jego stanowczość i energię i braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Królestwa i Wielkopolski, którzy stwierdzili, że sprawa kresów wschodnich jest sprawą całej Polski.

5) **Ślubujemy uroczyście, że Lwowa, Gdańska, Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, oraz Spiszu i Orawy nie zrzekniemy się i bronić będziemy** z **wszelkich sił.**

Uchwalone rezolucye przesłano naczelnikowi państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

(Od red. „Il. Dziennika Pol.“. Ostatni sukces pod Lwowem miał znaczenie tylko częściowe. Piszemy o tem na inem miejscu).

MIASTO CIĄGLE POD OGNIEM UKRAIŃS.

Lwów. (PAT). Ukraińcy wczoraj i dzisiejszej nocy **ostrzeliwali od strony północnej w dalszym ciągu miasto. Są znów ofiary w ludziach**. Na ulicy Zborowskich **zostało zatrutych gazami wydzielającemi się po wybuchu pocisku i zabitych odłamkami granatu 9 osób**

Lada godzina koniec bolszewickiej awantury na Węgrzech.

WIELKA ARMIA KOLONIALNA GOTOWA DO MARSZU NA BUDAPESZT.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł). Ententa postanowiła położyć koniec rządowi rad bolszewickich i dzikiemu chaosowi na Węgrzech Marsz na Budapeszt jest rzeczą zadecydowaną. Główną kwaterą wojsk koalicyi jest Neusatz-Ujwidek, gdzie stoi **60.000 armia kolonialna, mająca wyruszyć w najbliższych dniach na plac boju.**

Nie ulega wątpliwości, że zarządzenia te położą kres rządom rad robotniczo-żołnierskich na Węgrzech.

(Neusatz-Ujwidek, miasto na lewym brzegu Dunaju, 40 km. na zach. od ujścia Cisy).

RUMUNI OBSADZILI SIEDMIOGRÓD I ZBLIŻAJĄ SIĘ DO CISY.

Paryż. Rząd rumuński zawiadomił oficyalnie **o obsadzeniu Siedmiogrodu przez rumuńskie wojska**, a to na podstawie postanowień konferencyi wersalskiej, aby tamtejszą ludność ochronić przed uciskiem ze strony Węgrów.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł.). Oficyalne wiadomości węg. Biura telegr. donoszą, że **wojska rumuńskie stoją w odległości 100 km. na wschód od Cisy.** Rumuni przekroczyli w poniedziałek góry odgraniczające Siedmiogród od Węgier i prawdopodobnie znajdują się obecnie nad samą rzeką.

Jakkolwiek rząd węgierski będzie próbował powstrzymać marsz rumuński nad rzeką Cisą, to jednak nie **zmieni to beznadziejnego położenia Węgier.** — W najbliższych dniach wystąpią Jugosłowianie i Czesi do walki.

CZESI PRZEKROCZYLI LINIĘ DEMARKACYJNĄ NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł.). „8-Uhr Blatt“ donosi, że **wojska czeskie rozpoczęły marsz ofenzywny i posunęły się poza linię Tyrnawa-Marchegg.**

Według pewnych wiadomości **serbskie wojska ruszyły także przeciw Węgrom.**

„PESTER LLOYD“ WZYWA DO BRONI.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł). Urzędowy dziś niemiecki organ bolszewików węgierskich w artykule pt. **„Rewolucya w niebezpieczeństwie!“** ogłosił wezwanie do proletaryatu, by się zbroić do walki z przeciwrewolucyą. Wezwanie to przedstawia całą grozę sytuacyi obecnego rządu i kończy się słowami: „Śmierć białym! Proletaryusze do broni!“

WODZAMI ARMII BOLSZEWICKIEJ NA WĘGRZECH — NIEMCY I ŻYDZI.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł). Wodzem armii panującej nad Cisą został mianowany Wilhelm Boehm, którego szefem sztabu jest Aur. Stromfeld. Naczelnym wodzem **wojsk poza frontem został Tibor Samuely.** Temu poruczono tłumić wszelkie przeciwrewolucyjne ruchy wśród ludności cywilnej i utrzymać karność wśród wojska w rezerwie.

Misya koalicyi jedzie do Pesztu, aby powołać rząd niebolszewicki.

Wiedeń. (PAT). Członkowie misyi międzysojuszniczej odjechali wczoraj do Budapesztu. **Szef misyi angielskiej wojskowej** pułkownik Cunningham bawi jeszcze w Wiedniu, **lecz dzisiaj wieczorem** specyalnym pociągiem odjedzie do Budapesztu wraz z węgierskim posłem we Wiedniu Bolgarem. „Reichspost“ w wydaniu popołudniowem podaje treść rozmowy swego redaktora z członkiem międzysojuszniczym konferencyi gospodarczej. Powiedział on: „Jak pan widzi, **koalicya uważa chwilę za stosowną, aby stanowczo interweniować na Węgrzech.** Można to uważać za dobry znak, że **zawarcie pokoju w Paryżu jest sprawą najbliższej przyszłości i że koalicya uważa za stosowne już obecnie zaprowadzić porządek w rozmaitych państwach.** W niemieckiej Austryi takie stanowcze wystąpienie nie byłoby konieczne, gdyż dotąd wystarczyło to, że generał Segre zażądał **oczyszczenia formacyi wojskowych z żywiołów bolszewickich** i postarał się o rozbrajanie uciekających z Węgier czerwono-gwardzistów. Misya angielska pod przewodnictwem Cuninghama jedzie na prośbę Beli Khuna, który prosił Anglików, aby **wstrzymali marsz wojsk rumuńskich i czesko-słowackich i pośredniczyli w zawarciu zawieszenia broni.** Ponieważ w kołach koalicyjnych w Wiedniu nie chciano uwzględnić wołania rządu węgierskiego o pomoc, **rząd węgierski oświadczył gotowość ewentualnego natychmiastowego ustąpienia na rzecz gabinetu niebolszewickiego** pod protektoratem koalicyi, jeżeli koalicya będzie się tego domagać. Pod tem założeniem misya wojskowa angielska i włoska zwróciła się do Paryża, prosząc o upoważnienie do udania się na Węgry. Idzie tu o wspólne wystąpienie ententy, co oznacza **koniec bolszewizmu na Węgrzech.**

Litwa polska — czy Litwa socyalistów i żubrów?

Kraków, 24 kwietnia.

(xy) Oczyszczanie Litwy z bolszewików i Niemców, a Białorusi z bolszewików, postępuje naprzód i budzi w sercach polskich radosne uczucia. Zarazem jednak **polityczna robota podejmowana na Litwie, przez pewne czynniki napawa nas głęboką troską.** Wypadki potoczyły się znów tak szybko, że opinia polityczna polska za nimi nadążyć nie zdołała, nie miała czasu na rozważanie problematu polskich granic wschodnich i **ustroju kresów wschodnich** dała się zaskoczyć i nie umiała zająć **zdecydowanego, jednolitego stanowiska.** Prawda! Sejm uchwalił rezolucyę w sprawie kresów, a ogromna większość społeczeństwa stoi na **gruncie koncepcyi Dmowskiego.** Ale przeciw tej koncepcyi podnosi się opozycya z tej samej strony, która dawniej schlebiała Niemcom i zbawienie Polski widziała w związku z prusactwem.

Znowu w sprawie Litwy i Białorusi widzimy przy robocie **socyalistów i konserwatystów.** Znowu, wbrew interesom i poprostu wbrew instynktom przeważnej części społeczeństwa, widzimy na jednej platformie czerwonych działaczy ręka w rękę z **krakowską** neo-stańczykeryą i „żubrami“ litewskimi. — Zdawałoby się, że między tymi żywiołami, hołdującymi tak rozbieżnym kierunkom, jakakolwiek kooperacya nieda się pomyśleć; boć jedni ciągną do Sasa, drudzy do Lasa, a każdy ma własne, zgoła różne interesy na oku. A jednak w sprawie Litwy godzą się na jedno. Znaleźli się zaraz, jak w korcu maku, porozumieli się zresztą na trzęsawisku szkodliwej politycznej koncepcyi, podali sobie ręce i powtarzają jednakie argumenty

Ta kooperacya stańczyków krakowskich z socyalistami i żubrami jest tem dziwniejszą, że stańczycy z N. K. N. w pierwszych latach wojny, kiedy to Poznańskie wymazywali zupełnie z swego horyzontu widzenia, propagowali jak najdalszą ekspanzyę Polski na wschód, głosząc jednak **aneksyę a nie unię**. Dziś są za unią.

* * *

Koncepcya Polski, jak ją pojmuje Dmowski i przeważna część narodu, **nie jest imperyalistyczną**. Dąży ona, zgodnie z zasadami Wilsona, do **zjednoczenia ziem o charakterze bezsprzecznie polskim**, a zatem do stworzenia **państwa o charakterze narodowym**, bo tylko w takim państwie unika się starć i walk, absorbujących siły i tylko takie państwo jest tworem zupełnie **naturalnym** i okazuje tak pożądaną **wewnętrzną spoistość**. Co polskie — powinno być **zjednoczone i tworzyć jedną całość**.

A zatem odnośnie do **Litwy i Białorusi** Dmowski żąda przyłączenia do Polski obszarów gdzie żywioł polski bezwzględnie (etnograficznie a przynajmniej gospodarczo i kulturnie) dominuje. A więc Dmowski, a z nim większość narodu (także Rada Narodowa litewska w Warszawie) żądają wcielenia do Polski gubernii: grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, witebskiej — resztę zaś Litwy pozostawia **etnograficznej Litwie, która** ma tworzyć samoistne państewko, **złączone unią** z Polską, a resztę rosyjskiej **prawosławnej Białorusi** oddaje Rosyi.

Dmowski niczego się nie zrzeka, ale nie chce, aby w państwie polskiem Polacy stanowili **mniejszość**. Dmowski jest zwolennikiem **idei jagiellońskiej**, unii narodów na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi" — ale nie chce aby trzon **państwa polskiego** był względnie słaby. Dmowski chce Polski wielkiej i stoi na stanowisku unii Polski z Litwą (unii koniecznej dla małej Litwy), Dmowski chce Polskę mieć silną **w obec Rosyi**, ale zarazem pragnie usunąć od Polski o ile to możliwe, niebezpieczeństwo **nowych wojen z Rosyą o kresy wschodnie, zmniejszając płaszczyznę tarcia** i oddając Rosyi te obszary, które są prawosławne i ciążą istotnie ku Rosyi.

Polacy na tych obszarach (litewskich i białoruskich) nie doznają przez to szkody, bo prawa polskie i interesy polskie muszą być **zabezpieczone**.

(Nb. zamiast słowa „unia", które niektórych Litwinów drażni, można używać słowa: „federacya", które Litwinom się podoba. — Słowo się zmienić może, treść pozostanie ta sama).

Tej koncepcyi jednolitej Polski złączonej unią z Litwą, pp. **socyaliści i konserwatywni exaktywiści przeciwstawiają koncepcyę odnowionego „Wielkiego Księstwa Litewskiego"**, utworzonego z ziem litewsko- białoruskich. Panowie ci dwojakie mają powody do wysuwania takiej koncepcyi: konserwatywne „żubry" (którzy zresztą zawsze byli separatystami) myślą, że w takiej Litwie uda się im nadal jako warstwie najwpływowszej dzierżyć ster rządów, socyaliści zaś liczą na rychłe zradykalizowanie Litwy, gdzie nielicznej warstwie polskiej posiadającej przeciw stawią się **obcoplemienne i obcowyznaniowe masy chłopów i żydów**... Jednym i drugim przeto z partyjnych względów uśmiecha się odrębne „Wielkie Księstwo Litewskie".

Niebezpieczeństwa tej koncepcyi rzucają się w oczy. Państwo polskie — składałoby się z dwu części odrębnych, z kórych litewska część narażałaby nas **na wieczne zatargi z Rosyą** — bez żadnej korzyści dla państwa i polskości. Zresztą nasuwa się pytanie, czy z czasem Litwa sama nie przechyliłaby się na stronę rosyjską.

Sprawami temi musi zająć się Sejm zaraz na pierwszem posiedzeniu w dniu 29 kwietnia

ZAGADKA NOMINACYI GENERALNEGO KOMISARZA DLA LITWY.

„Gazeta Warszawska" z 22 bm. pisze:

„Z Wodzem Naczelnym na wyprawę litewską pociągnął cały szereg działaczy, **niezmiernie jednostronnie dobranych**, wśród których nie było bodaj ani jednego, budzącego zaufanie powszechne tak w stolicy, jak i w miejscowem społeczeństwie polskiem na Litwie. Działacze ci wymykali się po cichu z Warszawy, bez porozumienia z kolegami w przedstawicielstwie kresowem, którym do dziś dnia władze wojskowe odmawiają przepustek do Wilna.

Od dłuższego też czasu obiegały wieści, że jeden z owych działaczy p. Jerzy Osmołowski ma objąć wysokie odpowiedzialne stanowisko. Pogłoska wydawała się po prostu nieprawdopodobną. (We wczorajszym telegramie przytoczyliśmy zarzuty, podnoszone przeciw p. Osmołowskiemu. Przyp. Red. Il. Dziennika P.)

„A jednak, gdy zaniepokojona temi wieściami Rada Narodowa litewska zwróciła się w Wielki Piątek do p. Wojciechowskiego, z zapytaniem w tej sprawie, otrzymała odpowiedź, że p. Jerzy Osmołowski istotnie jest już mianowany Generalnym Komisarzem cywilnym na Litwę.

Pozostało rzeczą niewyjaśnioną, czy mianowanie to nastąpiło **w porozumieniu z rządem**, czy też jest czynem **jednostronnej woli Naczelnika Państwa**.

Tak czy owak mianowanie p. Osmołowskiego jest **posunięciem tej samej miary, co powierzenie pierwszych rządów w wolnej Polsce p. Moraczewskiemu** lub wyznaczenie w grudniu r. z. na komisarza do Wilna p. Stefana Mickiewicza. Widocznie tak już zapisano w księdze przeznaczeń, żeby **zarówno Korona, jak i Litwa** zaraz po wyzwoleniu z pod jarzma obcego **przejść koniecznie musiały przez okres rządów partyjnych**, na których usprawiedliwienie ma się to tylko do powiedzenia, że wola większości narodu, nie jest dotąd formalnie stwierdzoną.

Zastępca prezydenta ministrów, p. Wojciechowski, na pytanie delegacyi, jakiej polityki trzymać się rząd zamierza wobec odzyskiwanych obszarów wschodnich, udzielił nader znamiennej odpowiedzi. Gabinet obecny jest gabinetem fachowym i **żadnej wspólnej polityki nie ma tak w ogóle, jak i w szczególności co do Litwy historycznej**. Zarazem jednak zawiadomił że „Departament do spraw polskich kresów wschodnich będzie zapewne z powrotem przeniesiony **do ministeryum spraw zagranicznych**. Przeniesienie takie rząd obecny traktuje może również jako zarządzenie jedynie biurokratyczne, czyżby nie zdawał jednak sobie sprawy z tego, że będzie ono nosiło na sobie wyraźne piętno polityczne na które rząd, nie mający wytkniętej linii politycznej, decydować się nie powinien.

Przeniesienie to nabiera tem znamienniejszego znaczenia, że sobotnia „Gazeta Polska", uchodząca za organ Belwederu, **wystąpiła aż z dwoma artykułami**, dowodzącymi, że zadaniem naszem na Wschodzie jest wytworzenie **Wielkiego Księstwa Litewskiego**, połączonego wprawdzie z Polską, stanowiącego jednak **odrębne** państwo. Artykuły te dowodziły nawet, **że przyłączenie** bezpośrednio do Państwa Polskiego ziem, które wchodziły wprawdzie ongi **do Litwy** historycznej, ale są polskie, lub wyraźnie do Polski ciążą, byłoby objawem imperyalizmu, sprzecznego zarówno z zasadami sprawiedliwości, jak i z naszymi interesami.

O koncepcyi tego Wielkiego Księstwa, nie liczącej się przedewszystkiem z wolą ludności miejscowej zarówno polskiej, jak litewskiej i białoruskiej, pisaliśmy już parokrotnie, a będzie my mieli sposobność, pomówić jeszcze. Oczywiście na szpaltach dziennikarskich wolno każdemu do koncepcyi tej powracać i na nowo wszczynać o nią dyskusyę. O ile jednak za tymi artykułami kryły się zamiary czynników wpływowych, musielibyśmy przypomnieć, że **koncepcya ta jest wyraźnie sprzeczna z uchwałą znacznej większości Sejmu i że wszelkie kroki**, któreby urzeczywistnienie tej koncepcyi miały na widoku, bez zgody Sejmu przedsiębrane być nie mogą.

Takie oto nowe troski przyniosły nam minione święta. Mamy niepłonną nadzieję, że Sejm zaraz po zebraniu się swojem zażąda wyjaśnień, które niepokoje nasze usuną. Mamy nadzieję również, że posłowie sejmowi jaknajrychlej postarają się też zwiedzić odzyskane dla Polski kraje wschodnie i zbadają sami zarówno życzenia i potrzeby ludności miejscowej jak i wszelkie zarządzenia władz naszych.

Argumenty „Czasu".

Przyjrzyjmy się z kolei, jak organ konserwatystów krak. „Czas", stojąc

Z życia polskiego w Paryżu.

—o—

FRANCUSKO-POLSKA WYSTAWA.

18 stycznia br. otwarto w Paryżu w pawilonie Marsan wystawę francusko-polską w obecności członków K. N. P. francuskich ministrów spraw zagran. i oświaty, gen. Archinarda i Hallera i szeregu wybitnych osobistości ze świata naukowego i artystycznego.

Inicyatorami tej wystawy byli p. Andre Lichtenberger, znany powieściopisarz francuski, obecnie urzędnik w Misyi Wojskowej Franc. Polskiej i p. Antoni Potocki, krytyk i historyk literatury, działający teraz jako kierownik propagandy i nauczania w Armii polskiej.

W wystawie starano się uwypuklić cztery osobistości: Mickiewicza, Szopena, ks. Józefa i króla Stan. Leszczyńskiego, a miała ona być wymownym dokumentem duchowych węzłów, łączących od kilku stuleci Polskę z Francyą.

Urządzenie jej natrafiało na wiele trudności, gdyż mnóstwo kolekcyi wywiezionych z Paryża przed bombardowaniem jeszcze nie powróciło, lecz dzięki nadzwyczaj uprzejmej pomocy wielu Francuzów (przedewszystkiem p. Metmana, dyrektora Muzeum des Arts Decoratifs) i dzięki umiejętnej organizacyi spełniła ona swój cel, którym było przypomnienie Francyi i Aliantom trwałego braterstwa Polski z Zachodem. W chwili gdy np. nasi „bracia" Czesi prowadzą nader krzykliwą propagandę, wystawa ta odpowiadała godności narodu naszego.

Publiczność paryska odwiedzała ją tłumnie: frekwencya osiągnęła cyfry trzy i pół tysiąca osób dziennie — odwiedzały też wystawę gremialnie szkoły paryskie, a ostatniego dnia 1 marca żołnierze polscy, francuscy i sprzymierzeni. Wyrazem zainteresowania się publiczności były obszerne i bardzo przychylne artykuły w prasie paryskiej.

W czasie trwania wystawy szereg koncertów poświęcono muzyce polskiej: publiczność francuską zaznajamiano z twórczością Moniuszki, Paderewskiego, Chopina, Karłowicza i innych.

WIELKI KONCERT FRANCUSKO-POLSKI.

W sobotę, d. 12 kwietnia, w teatrze Sarah Bernhardt odbył się wspaniały koncert francusko-polski, zorganizowany przez Komitet Pań, z pomiędzy których wymieniamy tylko panią Pichon, oraz panie Ambasadorowe W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

W koncercie wzięła udział znakomita artystka Sara Bernhardt, pani Dux z Komedyi Francuskiej, znany tenor Wielkiej Opery p. Note, i wielu innych.

Na koncercie grała polska orkiestra wojskowa pod batutą kap. Wasilewskiego.

Koncert ten był niejako pożegnaniem wojsk polskich, przed odjazdem do Ojczyzny.

Podczas przedstawienia sprzedawano na dochód Czerwonego Krzyża Polskiego, medal pamiątkowy wojska polskiego we Francyi, wykonany przez art. rzeźb. p. Ant. Madeyskiego.

PROPAGANDA PRZEZ MUZYKĘ.

Od początku kwietnia polska kapela wojskowa z Quintin pod batutą kap. Wasilewskiego grywała stale w południe między godz. 12tą a 2-gą na avenue du Bois de Boulogne. Muzykantów naszych oblegała stale tłumna gawiedź ciekawych, również i elegancka publiczność, spacerująca w tych godzinach po alei przysłuchiwała się z zainteresowaniem naszym mazurkom i oberkom.

WIECZOREK POLSKI.

Wieczorek, urządzony staraniem „Związku Polek" odbył się d. 13-go kwietnia o 8-ej wiecz. w teatrze du Vieux Colombier. Świetna kapela wojskowa polska odegrała utwory polskich mistrzów.

na jednej platformie z socyalistami, uzasadnia żądanie utworzenia **wielkiej Litwy.** Nie mamy już miejsca na wykazywanie **błahości argumentów „Czasu"** Wystarczą w tekscie znaki (?) (!), aby wskazać, co w wywodach „Czasu" nie wytrzymuje krytyki:

Ziemie litewskie są całością (!) pod względem politycznym, historycznym i etnograficznym tak od rdzennej Polski odrębną, że ktokolwiek pragnie połączenia tych ziem w całości — a nie tylko jakiegoś dowolnie wykrojonego ich kawałka — z państwem polskiem, musi się z tą odrębnością poważnie liczyć. Broniliśmy wielokrotnie w naszem piśmie w ciągu wojny zdania, że nie jest rzeczą dla Polski pożądaną, aby dążyć do „rozbioru Litwy"; choćby nawet wskutek dokonania takiego rozbioru miała pewna część Litwy, silniej przesycona żywiołem polskim, zostać do Polski wcieloną. Takie rozwiązanie sprawy litewskiej można zrozumieć tylko jako narzuconą nam przez wypadki konieczność. Ale nie jako cel, który sami sobie mamy wytknąć.

Rozwiązanie takie stwarzałoby bowiem obok Polski małe państewko, złożone z etnograficznej Litwy, do życia samoistnego niezdolne; zaś ogromną (?) część Litwy białoruskiej oddawałoby ono napowrót Rosyi. Element polski zarówno na owej Litwie litewsko-żmudzkiej, jak i białoruskiej, byłby narażony tem samem na zagubę (!?) a polską część Litwy, którąby w naszym ręku została, trzymalibyśmy nader niepewnie i słabo (!!?). Stan taki — dla Litwy, jako całości nieznośny — wytworzyłby wcześniej czy później usiłowania, aby go usunąć. A tem samem stworzyłby na owej polskiej Litwie irredentę przeciwko nam wymierzoną (?), a kto wie, do którego z naszych sąsiadów całą swą siłą ciążącą?

To też, daleko korzystniejszem, daleko etyczniejszem (?) i daleko łatwiej (?) osiągalnem jest dla nas inne rozwiązanie: uszanowanie historycznej jedności Litwy i powrót do Jagiellońskiej federacyi. Jest najprzód to hasło etyczniejszem: nie prowadzi do „rozbioru Litwy", który ze stanowiska polskiego musimy potępić i którego nie powinniśmy — nawet za cenę udziału w zysku — popierać. Jest korzystniejszem, bo nie naraża na zagubę (?) miliona lub może więcej żywiołu polskiego, oraz tak znakomitego polskiego dorobku kulturalnego na terytoryach, któreśmy oddali Rosyi czy litewskiemu państewku. Jest wreszcie łatwiej osiągalne, bo wytłomaczyć koalicyi **aneksyę** choćby i części Litwy, byłoby rzeczą nie łatwą; natomiast nadanie całej Litwie samodzielności politycznej, opartej na związku z Polską, znajdzie wszędzie pełne zrozumienie i uznanie. Jeśli co, to to rozwiązanie nie naraża nas na zarzut imperializmu. Jeżeli co, to takie rozwiązanie da się konsekwentnie pogodzić z zasadą etnograficzną, tak miłą Wilsonowi, i z naszemi dążenami na zachodzie, na Śląsku i w Prusiech.

Opinia polska zamało się dotychczas zajmowała kwestyą przyszłego rozwiązania sprawy litewskiej. Również i rząd, przywalony natłokiem innych spraw, okazał pod tym względem mało inicyatywy. I rząd i opinia zachowały się w szczególności zupełnie apatycznie w stosunku do rzuconego z Paryża (z Komitetu narodowego) projektu podzielenia Litwy na część polską, litowską i rosyjską. A chociaż ani jeden czynnik ani drugi projektu tego wyraźnie nie akceptował, to wysunięcia z kraju innego pozytywnego programu dotąd brakło. Tymczasem czas nagli!"

Jak się tworzy legendy.

Kraków, 24 kwietnia.

Socyalistyczne pisemko krakowskie „Naprzód" w Nrze z 24 bm. ogłosiło następujący poetyczny artykulik.

Cytujemy dosłownie:

„ZOSTANĘ SAM".

(Epizod z walk o Lidę).

Walka o Lidę wrze. Szalenie prze naprzód polski żołnierz. Garścią rzuca się na bolszewickie fale: chłoną go, ale pochłonąć nie zdołają. Zalewają go jednak, chronić się musi. Artylerzysta polski cofa się. Rozpacz, cień klęski mignął. Nagle błysk i grom słowa Naczelnego wodza. Piłsudski płomiennym wyrzutem zjawia się przed działami i groźniejsze od ich pocisków rzuca zaklęcie: „Idźcie chłopcy do domu zostanę tu sam!" Milczenie przerażenia, wstydu i płomień: pójdziemy, ale naprzód. Poszli, rozbili piersiami falę. Lida zdobyta.

Bohaterski rycerz pióra z „Naprzodu" nie wielkie ma pojęcie o taktyce i strategii, skoro zdaje mu się, że artylerzyści „piersiami rozbijają falę bolszewicką"... Widocznie walczył dotychczas tylko w Hinterlandzie... Ale powinien przynajmniej mieć tyle poczucia odpowiedzialności, aby osoby Naczelnika państwa nie wciągać do swoich szmokowskich anegdotek. Trzeba, aby kierownicy „Naprzodu" pouczyli swoich pisarków, że należy z uszanowaniem odnosić się do osoby Naczelnika.

W rzeczywistości dwudniowa bitwa o Lidę wyglądała zgoła inaczej.

Od jednego z uczestników walk pod Lidą, który przybył do Krakowa, dowiadujemy się, że bitwa miała mniej więcej następujący przebieg:

Artylerya polska *miała znaczną przewagę nad artyleryą bolszewicką*, której przy końcu bitwy zabrakło amunicyi, natomiast przeważała u bolszewików piechota, w skład której wedle wyjaśnień miejscowej ludności, mieli wchodzić marynarze japońscy.

Również pozycya bolszewików była lepszą, mieli oni w swych rękach koszary, które górowały nad całym terenem.

Po silnem ostrzeliwaniu koszar, tak przez naszą artleryę, jak i piechotę, bolszewicy uciekli w nocy z 17 na 18 bm.

Wojska polskie, wkraczające do Lidy 18 bm. rano, z kapelą na czele, były ostrzeliwane przez miejscowych bolszewików z okien.

Straty polskie nie są zbyt dotkliwe; batalion, w którym walczył nasz sprawozdawca, miał 6 zabitych i 10 ciężko rannych.

Bolszewicy są źle odziani i niedbale uzbrojeni, nie stanowią oni wojska, któreby można porównać z naszymi młodymi żołnierzami, którzy, mimo braku wyszkolenia, bili się bardzo dobrze.

Położenie ludności miejscowej jest krytyczne, oprócz ziemniaków i mleka, gdzieniegdzie jaj — nie można wcale dostać chleba i mięsa. Ludność chrześcijańska, nawet prawosławna chętnie wita wojska polskie, natomiast ludność żydowska jest usposobiona dla nas wrogo.

Naogół posuwanie się naprzód brygady jenerała Lasockiego, która wzięła Lidę, nie sprawia zbytnich trudności.

Gen. Listowski o sprawie pińskiej.

ŻYDZI WROGAMI ARMII POLSKIEJ. SPEKULANCI ŻYDOWSCY I SYONIŚCI BOLSZWIKAMI. — CO NAM ZAGRAŻAŁO W PIŃSKU? ŻYDOWSKIE EMISARYUSZKI BOLSZEWIZMU.

W ubiegły wtorek wyruszyła z Warszawy do Pińska komisya śledcza, wydelegowana przez Sejm dla zbadania zajść zaszłych tamże, które skończyły się rozstrzelaniem trzydziestu kilku bolszewików. Prasę polską miało tam reprezentować dwóch dziennikarzy: („Gazeta warsz." i „Robotnik") prasę żargonową również dwóch.

Dziennikarze nie dojechali do Pińska z powodu bezprzykładnej nielojalności w postępowaniu posłów żydowskich Priłuckija i Gruenbauma. Ci bowiem, uważając widocznie, że przepisy dowództwa frontu i legitymacye wydane przez kancelaryę sejmową nie powinny obowiązywać ich współwyznawców **przeszwarcowali do wagonu komisyi jeszcze dwóch żydków,** jako swych „osobistych sekretarzy". Ci ludzie nie mieli upoważnienia do wyjazdu na teren wojenny, pp. Priłuckij i Gruenbaum nie uważali jednak za potrzebne liczyć się z dowództwem polskiem. Ponadto wśród dziennikarzy znalazł się jeszcze jeden żyd warszawski, korespondent jednego z dzienników francuskich — zatem **delegacya dziennikarzy zamiast 4 członków liczyła 7, przyczem Polaków było zaledwie dwóch.**

Po przybyciu do Brześcia Litewskiego, gen. Listowski, który był powiadomiony w jakim składzie delegacya miała wyjechać, oświadczył, że tej nowej delegacyi do Pińska jechać nie pozwoli.

Dziennikarze oczekując na powrót do Warszawy zaproszeni przez gen. Listowskiego na kolacyę, mieli sposobność poinformować się u samego źródła o wielu szczegółach, odnoszących się do kampanii, nastroju wśród żołnierzy i wypadków pińskich.

Nawiązując do uwłaczających honorowi armii polskiej zarzutów, jakie rozgłasza prasa żydowska, generał Listowski stwierdził z naciskiem, że **żołnierz żołnierz polski nie ma w sobie antysemityzmu.** Dowodzą tego wypadki, dowodzi pochód tego żołnierza przez miasta i miasteczka białoruskie, gdzie biedny, niezdeprawowany bolszewizmem żyd, błogosławi go na równi z chłopem chrześcijaninem.

W sprawie samych zajść w Pińsku powiedział generał:

„Stwierdziliśmy, że mamy wroga nietylko przed sobą, ale i poza sobą. Wroga, donoszącego nieprzyjacielowi każdy najdrobniejszy szczegół o naszych operacyach, gotowego w każdej chwili rzucić się nam na karki. **Wrogami tymi byli bolszewicy miejscowi, a bolszewikami tymi prawie wyłącznie żydzi.**

Zachodzi pytanie, dlaczego żywioł ów rekrutował się z żydów? Sprawa ta przedstawia się zupełnie jasno. Do szeregów bolszewickich nie zaciągnęła się żydowska nędza, bo nędzy tej bolszewizm nie leczył, a rządy polskie przyszły jej z wydatną dobroczynną pomocą. **Bolszewizm poparły żydowskie klasy posiadające, kasta paskarzy i spekulantów** zdeprawowani dostawcy wojenni do armii rosyjskiej i wyzyskiwacze przy boku Niemców — nie widząc w rządzie polskim krzewicieli tego bezprawia aż do nieskończoności. Opiekuńcze skrzydła bolszewizmu, który na całej Białorusi obsadził stanowiska komisarzy ludowych miejscowymi żydami, bardziej im się uśmiechają. To jedna grupa czynnych sprzymierzeńców bolszewizmu.

Do drugiej grupy należy żydowska **szowinistyczna inteligencya.** Żądza władzy jest chorobą, znajdująca łatwy sposób przystęp do wszelkich natur wschodnich. Za rządów bolszewickich mieli oni w ręku wszystko. — Mieli władzę stosowania terroru i bezprawia a dziś muszą być sługami prawa i poddanymi sprawiedliwości. Nic więc dziwnego, że dziś usiłują za wszelką cenę, w jakikolwiek sposób i pod czyimkolwiek sztandarem władzę tę odzyskać'.

Generał poinformował nas z kolei, że w chwili projektowanego zamachu, było w mieście zaledwie 30 żołnierzy, i że w **razie niestłumienia buntu w zarodku, wystarczyłoby 50 uzbrojonych bolszewików do opanowania Pińska,** co groziło odcięciem i wygubieniem rozmieszczonych na wschód od miasta kilku tysięcy wojska polskiego.

Oprócz generała przemawiał jeszcze szef administracyi cywilnej kap. W., który dał wyraz rozgoryczeniu, — jakie zapanowało wśród wojska. „Dotąd nikt się tym frontem nie interesował. Żołnierz cierpiał głód, nie miał się w co ubrać, był podstępnie mordowany, ale żadna misya, ani sejmowa, ani zagraniczna nie kwapiła się odwiedzać jego pozycyi. **Skoro jednak poważono się raz wymierzyć mordercom sprawiedliwość, posypały się jak z rękawa misye, komisye i delegacye.**

I rzecz charakterystyczna: gdyby traf zrządził, by bolszewikami tymi byli chłopi polscy lub białorusy, napewno wyrok uważanoby za naturalny i świat wcaleby się o tem nie dowiedział. **Zła wola jednak prasy żydowskiej i agitacya antypolska zagranicą zmusza cudzoziemców do kontrolowania naszych sądów, wyroków i uprawnionych czynów".**

Z ust generała usłyszeliśmy, że kancelarya sztabowa rozporządza dokumentami, świadczącymi, że bolszewicy zorganizowali

istną piekielną kohortę, złożoną z chorych prostytutek i wysłali na naszą stronę linii bojowej, aby jak największą liczbę żołnierzy polskich przyprawiły o choroby i usunęły z szeregów.

Niedawno przejęto list jednej z nich, donoszący z tryumfem, że już o 10-iu żołnierzy udało się jej armię polską uszczuplić.

Ta nowa kategorya emisaryuszek bolszewizmu, wysyłającego w forpoczcie zarazy duchowej-fizyczną, **składa się naturalnie wyłącznie z żydówek.**

Dzięki Paderewskiemu sprawa polska w Paryżu postępuje naprzód.

Warszawa. (PAT). W rozmowie z redaktorem „Przeglądu Wieczornego" oświadczył Szef sekcyi w min. spraw zagran. p. Jodko o sprawie Polski w Paryżu: Z pobytu mego we Francyi odniosłem wrażenie, że **sprawa nasza stoi na konferencyi pokojowej nie najgorzej.** Nie przeczę, że były chwile, które w zupełności usprawiedliwiały pesymizm i niepokój społeczeństwa polskiego, ale na szczęście **wnet nastąpiła zmiana na lepsze.** Mamy to w znacznej mierze do zawdzięczenia Paderewskiemu, którego wpływ i autorytet wśród polityków anglosaskich oddał narodowi **nieocenione usługi. Przyjazd Paderewskiego do Paryża ruszył sprawę polską z martwego punktu** na którym się dotąd znajdowała i **odparował niejeden cios,** który przygotowywał nam traktat pokojowy.

—o—

Wschodnie granice Polski.

Brześć Litewski, Kowno i linia Bugu dla Polski.

Wiedeń. (PAT). Wied. B. Kor. donosi z Paryża: Według „Journal" polskakomisya rozpatrywała wczoraj projekt komitetu, któremu powierzone było studyum wschodniej granicy polskiej. **Projekt przyznaje nowemu państwu Brześć Litewski Kowno i linie Bugu. Komisya zaakceptowała projekt.**

—o—

Przed rozbiciem polsko-czeskich rokowań.

Cieszyn, (Tel. wł. Biura Prasowego.).

Rezerwa, z jaką społeczeństwo na Śląsku przyjęło wiadomość o tem, że Czesi skłaniają się do przeprowadzenie postulatów ugody paryskiej, okazała się uzasadniona. Organ „Narod. Vyboru", „Morawsko Slesky Dennik", który w sobotę urzędowo doniósł, że konferencya posła Zamorskiego z podpułk. Sznejdarkiem są dalszym ciągiem konferencyi w tej sprawie odbytych w Pradze z udziałem ministra Klofacza, gen. Telleau i Henrysa, oraz podpułk. Sznejdarka nazywa obecnie całą tę wiadomość **kłamstwem, puszczonem w kurs przez Polaków!!** Faktem jest jednak, że **podpułk. Sznejdarek zwracał się do posła Zamorskiego, jako przedstawiciela rządu polskiego** w tej sprawie, **że konferencye ich odbyły się w Morawskiej Ostrawie, że ustalono na nich wytyczne punkta ugody,** i **że miano wczoraj zjechać się w Cieszynie dla podpisania tych umów. Tymczasem podpułk. Sznejdarek do Cieszyna nie przyjechał i zapowiedział swój przyjazd na dzisiaj (23 kwietnia), ale nie przybył znowu, tłumacząc że nie ma jeszcze pełnomocnictw od rządu praskiego.**

Można jednak już dzisiaj przyjąć, że do tej **ugody nie dojdzie. Czesi okazywali skłonność do ustępstw, gdyż groził im konflikt z Niemcami. Niebezpieczeństwo to zażegnał marszałek Foch, wskutek czego cofnęli się z drogi ugody.**

MOWA MIN. KLOFACZA W KARWINIE.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura Prasowego). Czeskie biuro prasowe donosi:

Minister Klofacz wygłosił w poniedziałek 21 bm. na publicznem zgromadzeniu zwołanem przez polityczne organizacye w Karwinie mowę o sytuacyi, w której odnośnie do Polski powiedział:

Bez czesko-polskiej ugody będzie Berlin niebezpieczeństwem dla obu narod. W naszym interesie leży by Polska była silna, również jednak w interesie Polaków jest, by republika czechosłowacka była silna. Nie jesteśmy tak przesiąknięci imperyalizmem, abyśmy części ziemi Cieszyńskiej nie mogli Polakom pozostawić, czego nie potrzebujemy dla swej państwowej i gospodarczej konieczności. **Polacy jednak nie śmią żądać ustępstw,** których nie możemy zrobić, nie chcąc niszczyć własnego państwa. **Kwestya karwińskiego rewiru węglowego nie jest dla nas kwestyą etnograficzną.** Kwestyę taką byśmy załatwili łatwo. **Jest to jednak kwestya czysto gospodarcza, a więc państwowej konieczności.** Byliśmy zawsze i jesteśmy też dziś przyjacielami zgody między Czechami a Polakami i jeżeli po obu stronach dla tej zgody będą pracować ludzie, którzy potrafią myśleć o przyszłości, w takim razie musi się to udać.

GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura Prasowego.).

Szereg osób przybyłych z Zagłębia karwińskiego opowiada o nowych gwałtach czeskich popełnianych na ludności polskiej. W Łazach aresztowali wczoraj Czesi bez najmniejszego powodu przewodniczącego komisyi robotniczej Tomana i górników Rozbroja, Rzymana i Strzyndałę. W Suchej dolnej funkcyonaryusza Rady Narodowej Tomana, a w Orłowej Emila Kotonskiego. Do wracającego w nocy z Karwiny do Suchej lekarza dr Michejdy i nauczycieli Zubka i Kokotka strzelali żołnierze czescy. W Łazach zamknęli konsum polski a personal aresztowali.

—o—

Oswobodzenie Lwowa.

Lwów. (PAT). Referent wojskowy „Gazety Lwowskiej" pisze: Akcya bojowa dążąca do wojskowego rozstrzygnięcia sporu polsko-ukraińskiego postępuje planowo naprzód. Jenerał Iwaszkiewicz po wykonaniu ważnego zadania tj. **przerwaniu pierścienia otaczającego Lwów i** oczyszczenia trójkąta Lwów — Przemyśl — Rawa Ruska przystąpił z kolei do spełnienia trzeciego zadania **odsunięcia linii nieprzyjacielskiej na południe od Lwowa** tak daleko, aby artylerya nieprzyjacielska nie mogła więcej ostrzeliwać na razie przynajmniej z tej strony miasta. Motyw zatem tej akcyi ofenzywnej była chęć ulżenia miastu ciężko przez szereg miesięcy doświadczonemu, którego ostrzeliwanie, wbrew przepisom prawa międzynarodowego, pochłonęło tyle niewinnych ofiar z pośród ludności cywilnej, a w rezultacie nie dało nieprzyjacielowi żadnego sukcesu militarnego. Słusznie więc nazwał ktoś ofenzywę generała Iwaszkiewicza ofenzywą uczuciową, bo wódz poszedł za porywem serca, które nakazywało mu uwolnić miasto od widma czyhającej na każdym kroku śmierci. W dwudniowych walkach brali także w większej liczbie udział lotnicy, nie bacząc na niebezpieczeństwo z wysokości zaledwie 50 metrów prażyli z góry ogniem karabinów maszynowych i bombami cofające się oddziały nieprzyjaciela, szerząc wśród nich paniczny strach i przerażenie. Oddziały wszystkich bez wyjątku gatunków broni, reprezentujące wszystkie dzielnice Polski, okazały ponownie, że potrafią być nietylko obrońcami, ale i oswobodzicielami Lwowa. **Nieprzyjaciel poniósł pod każdym względem dotkliwą klęskę** na całej linii naszego ataku. Dowództwo nasze dzierży dalej w swoim ręku w pełni inicyatywę, z jednej strony zmuszając nieprzyjaciela do obrony na tych pozycyach, które mu dyktuje, z drugiej zaś strony atakując go i krótkimi i silnymi uderzeniami. W przeciągu miesiąca zostały zatem spełnione trzy ważne zadania stanowiące główne ogniwo w łańcuchu walk, które jeszcze muszą być stoczone zanim nastąpi rozstrzygnięcie w tej nieszczęsnej wojnie.

Zasuspendowanie sędziów Rusinów.

Lwów. (PAT). „Gazeta Lwowska" donosi: Jak już pisaliśmy **sędziowie i urzędnicy sądowi ukraińscy we Lwowie nie złożyli wymaganej przysięgi,** wskutek czego **prezydyum Sądu zawiesiło ich w urzędowaniu.** W odpowiedzi na to, interesowani wnieśli protest do ministerstwa sprawiedliwości. Dowiadujemy się, że ministerstwo to, rozstrzygnęło już tę kwestyę. Ministerstwo stoi na stanowisku, że **postanowienia konwencyi hagskiej o okupacyi, nie mogą mieć w żadnym wypadku zastosowania do ziem b. zaboru austryackiego,** gdyż ziemie te stanowiły integralną część państwa polskiego i wskutek ustania zaboru, jako następstwa rozpadnięcia się Austryi, wracają automatycznie do Polski. **O okupacyi zatem nie może być mowy.** Ministerstwo sprawiedliwości wyraża zdanie, że sędziowie i urzędnicy, którzy z tym stanem rzeczy nie chcą się pogodzić **nie mogą być uznani, za funkcyonaryuszy państwa polskiego** i tolerowani w służbie w części kraju, nad którą władza państwowa polska się rozciągała.

Przegląd oddziału Hallera

Warszawa. (PAT). Wczoraj, o godz. 9 i pół rano, odbył się na placu Saskim przegląd batalionu szturmowego wojsk generała Hallera. Przeglądu dokonał generał Haller, w otoczeniu członków misyi francuskiej, jeneralicyi polskiej z generałem Leśniewskim na czele. Rząd reprezentował zastępca prezydenta ministrów, min. spraw wewn. Wojciechowski. **Przegląd wypadł imponująco.** Postawa świetnie wyekwipowanych Hallerczyków obudziła entuzyazm tłumów, które wznosiły okrzyki na cześć wojsk polskich. Po przeglądzie batalion udał się na dworzec brzeski skąd odchodzi dziś na front.

Austrya zagrożona bolszewizmem.

GRANICA AUSTRO-WĘGIERSKA OBSADZONA ŻANDARMERYĄ.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł). Komenda żandarmeryi w W. Neustadt poleciła telegr. obsadzić granicę węgierską, wstrzymać uciekające do Austryi węgierskie oddziały czerwonej gwardyi i rozbrajać je. **Na całej granicy znajdują się silne oddziały strażnicze.**

Wiedeń, 23 kwietnia. (Tel. wł). Rząd niemiecko-austryacki nakazał **wzmocnić środki ostrożności na granicy,** by nie dopuścić do kraju żywiołów bolszewickich.

Wszystkie posterunki graniczne mają zatrzymywać i internować czerwonych gwardzistów zdążających do Austryi.

Znany komunista Rothziegel, który z oddziałem 500 ludzi udał się do Budapesztu, dostał się do niewoli rumuńskiej.

ZGROMADZENIA INWALIDÓW.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj popołudniu przed ratuszem i przed b. Burgteatrem, odbywały się masowe zgromadzenia inwalidów bezrobotnych. celem zajęcia stanowiska wobec koncesyi poczynionych przez rząd. Rząd przyznał bezrobotnym podwyższenie zasiłków, co obciąża dziennie budżet o 200 tysięcy koron. Zgromadzenia mają przebieg spokojny. Gmach parlamentu obsadzony jest wojskiem.

—o—

Porażki bolszewików rosyjskich.

Kraków. (PAT). Radio stacyi krakow. z Paryża: Telegramy ogłoszone przez dziennik „Ruskaja Armia“: pułki generała Ożbickiego po zaciętych walkach zdobyły 13-o kwietnia Jewsk w gub. Wiackiej. **Bolszewicy uciekli w popłochu.** Wojska syberyjskie zajęły również miasto Bogulinę w Samarskiej gubernii, gdzie zdobyły liczny łup. Rozentuzyazmowani zwycięstwami **chłopi powstają wszędzie przeciwko bolszewikom,** w okolicach między północną częścią linii kolejowej Permskiej a południem gubernii Samarskiej. Oddział wojsk rosyjskich przybywający z Archangielska, a będący częścią armii północnej jest oczekiwany w najbliższym czasie w Omsku.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. cytuje doniesienie ukraińskiego Biura prasowego ze Stanisławowa, że oderwanie się wielkiej części ukraińskich wojsk sowieckich od rosyjskiego rządu sowieckiego, pociągnęło za sobą **dotkliwe następstwa dla położenia wojsk bolszewickich na Ukrainie.** Powstańcy pod wodza atamana Zelenyego, zajęli Kijów z wyjątkiem drugiego dworca towarowego i kilku wsi w okolicy. Ukraińscy chłopi, którzy popierają powstańców, dotarli do Trubeski i **wysadzili w powietrze mosty na Irpenie. Powstańcy zniszczyli linię kolejową.** Bolszewicy opuścili miasto Owród i punkt węzłowy kolejowy Korosin. Także koło **Korosina zostały mosty kolejowe wysadzone w powietrze, tak że bolszewicy są zewsząd otoczeni.**

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi ze Stanisławowa pod datą dnia 21 kwietnia: Ukraińskie Biuro prasowe donosi: Depesza iskrowa z Moskwy podaje, że wojska bolszewickie zajęły Wołoczyska. Z Wołoczysk donoszą, że większy oddział bolszewików składający się głównie z węgierskich jeńców usiłował przedrzeć się przez obszar ukraiński z bronią w ręku do Węgier, **został jednakże w Podwołoczyskach** rozbrojony przez wojska ukraińskie. 2000 Węgrów odstawiono bez broni do Węgier.

—o—

Niemcy będą przyjęci w Wersalu 28-go kwietnia.

Wiedeń. (PAT). Wied. B. kor. donosi z Paryża: Dzienniki donoszą, że rządy sprzymierzone powiadomiły rząd niemiecki, za pośrednictwem generała Nudanta, że są **gotowe przyjąć delegatów niemieckich dnia 28 kwietnia.**

Wiedeń. (PAT). B. kor. donosi z Berlina: Według „Berl. Tgbl.“ niemiecka delegacya pokojowa będzie się składała z 80 osób.

Kraków, (PAT). Radio st. krak. z Londynu. Prasa niemiecka protestuje już naprzód i żąda swobody zbadania warunków pokojowych, tak, jak gdyby Niemcy stały na równym poziomie z koalicyą. „Daily Chronicle“ pisze, że takie same wiadomości były rozpowszechniane przed rozpoczęciem rokowań pokojowych. Wtedy jednak marszałek Foch i admirał Wemyss natychmiast wyjaśnili Niemcom sytuacyę. Z warunkami pokoju preliminarnego jest teraz to samo, co było z warunkami rozejmu. My stawiamy warunki, które **Niemcy mają przyjąć albo odrzucić a nie dyskutować nad niemi.** Będzie można dyskutować nad różnymi punktami tylko w sprawie ich zastosowania, a **nie nad zasadniczymi warunkami.**

Rozszerzenie władzy straży obywatelskiej w Krakowie

Kraków, 24 kwietnia.

Przed kilku dniami naczelna komenda Straży obywatelskiej w Krakowie, wniosła na ręce gen. del. dr Gałeckiego, memoryał w sprawie utrzymania nadal straży obywatelskiej, jako czynnika, opiekującego się mieniem obywateli naszego grodu. W memoryale naczelna komenda żądała wydania decezyi w następujących punktach:

1) **Utrzymanie w oficyalnej formie konieczności istnienia straży obywatelskiej,**

2) Zatwierdzenie zarządzeń byłej P. K. L., w myśl których **naczelna komenda straży obywatelskiej, uprawnioną była do powołania obywateli do służby w straży i pociągnięcia opornych do odpowiedzialności karnej.**

3) **Udzielenia rządowej subwencyi w kwocie 30.000 kor miesięcznie, na pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem 20 biur straży obywatelskiej.**

Nadto postawiono żądanie udzelanie **Straży obywatelskiej uprawnień w zakresie zwalczania lichwy, którą to akcyę ma przeprowadzać straż obywatelska w porozumieniu z Komitetem dla zwalczania lichwy.**

Na memoryał ten, otrzymała naczelna komenda straży obywatelskiej od jen. del. dr Gałeckiego, pismo, w którem zgadza się na **wymienione powyżej postulaty, podnosząc przy tej sposobności obywatelską działalność tej instytucyi i uznając w całej pełni dotychczasową ofiarność i znakomite usługi straży obywatelskiej, oddane społeczeństwu w nader ciężkich warunkach. W końcu swego pisma gen. del. dr Gałecki podkreśla konieczność utrzymania nadal tej wielce pożytecznej instytucyi.**

Z dniem 1 maja br. jak się dowiadujemy, rozpocznie się intenzywna, zorganizowana na silnych**podstawach działalność straży obywatelskiej.** Wszyscy obywatele naszego miasta powinni chętnie i z poświęceniem spełniać trudne zadanie, zwłaszcza w kierunku zwalczania lichwy, która przybiera obecnie coraz większe rozmiary. Mamy nadzieję, że żaden z obywateli nie będzie się uchylał od służby, która powinna być pełnioną dla dobra i bezpieczeństwa Krakowa.

Zydzi w 2 p. strzelców podhalańskich!

(Do wiadomości urzędującej w Krakowie Komisyi sejmowej).

Kraków, 23 kwietnia.

Przed paru tygodniami wskazywaliśmy na zażydzenie krakowskiej intendantury. Dzisiaj podajemy nowy kwiatek na dowód, iż „neutralni“ dochowują się opornie tylko wobec frontu — na tyłach jest ich za to więcej, aniżeli potrzeba.

Oto wykaz żydów, zajętych w kancelaryach pułkowych dowództwa 2 pułku strzelców podhalańskich:

1) Porucznik Leon Goldberg, adjutant w kancelaryi pułkowej. 2) Podpor. Markus **Taub**, naczelnik kancelaryi rachunkowej pułkowej. 3) Sierżant Mendel **Holländer, likwidujący** w kancelaryi rachunkowej (podany na chorążego pomimo nizkiego poziomu wykształcenia). 4) Sierżant Herman **Fuhrer, sprawdzanie aktów miesięcznych w kancelaryi rachunkowej.** 5) Jedn. och. (plutonowy) Zygmunt **Strisower, załatwianie poczty w kancelaryi rachunkowej.** 6) Star. żołnierz Dawid **Forster, prowadzi rachunek mundurów w kancelaryi rachunkowej.** 7) Sierżant Dawid **Korbel,** załatwianie poczty w adjutanturze pułkowej. 8) Sierżant Karl **Berkelhammer,** dziennik podawczy w adjutanturze pułkowej. 9) Jedn. och. (sierżant) Bernhardt **Luban,** sprawy jednorocznych w adjutanturze pułkowej. 10) Starszy żołnierz Mojżesz **Faber,** pisarz w kancelaryi pułkowej. 11) Jedn. och. Naftali **Menase,** pisarz w adjutanturze pułkowej. 12) Jedn. och. (sekcyjny) Leon **Pisek,** pisarz w księdze głównej. 13) Jedn. och. Jankiel **Pisek,** pisarz w księdze głównej. 14) Jedn. och. (sekcyjny) Zygmunt **Rapaport,** pisarz w księdze głównej. 15) Jedn. och. **Karol Gelb,** pisarz w księdze głównej. 16) Porucznik Mojżesz **Schnur,** dowódca kompanii sztab. **(Jeżeli się staje do raportu i prosi o wydanie bielizny lub ubrania, to każe samemu sobie kupić, albo też iść do domu).** 17) Jedn. och. Jakób **Mückenbrunn,** pomoc. prow. sierżant (zarządza całą prowiantura; [illegible]). 18) Jedn. och. Zygmunt Braw. dyżurny w piekarni pułkowej. 19) Sekcyjny **Münz recte Kantorowicz, pisarz 3 komp. zapasowej.** 20) Szeregowiec **Gesler, pisarz 3 komp. zapasowej.** 21) **Mückenbrunn,** sierżant prow. **w komp. zakopiańskiej.** 22) **Frankfurter,** podchorąży, bez przydziału. („Obija się“).

Za pięknych czasów austryackich mówiono, że żydów trzeba z konieczności używać w kancelaryach, bo tylko oni znają język niemiecki. **Ale dziś** chyba ten wzgląd nie decyduje?

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 kwietnia.

Przygotowania do uroczystości 3-go maja.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu T. S. L. bardzo liczne zebranie delegatów: prezydyum miasta, wojska oraz towarzystw oświatowych i społecznych celem omówienia programu uroczystości majowych.

Obradom przewodniczył prezes T. S. L. dr. Ern. Bandrowski. Program uroczystości przedstawił sekr. Stan. Rymar.

Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos wicepr. Rolle, radca dr. Kulczyński, major Łasiński, dr. Jachimecki, inż. Król i t. d. Ustalono następujący program:

Piątek, 2 maja wieczorem: Uroczysta Akademia.

Sobota, 3 maja: 6 rano: Msza filaretów na Wawelu; 8 rano: Pochód muzyki po mieście; 10 rano: Msza polowa na rynku. Przemówienie; 3 godzina: Pochód młodzieży; 5 godzina: Festyn w Parku dr. Jordana; 5 godzina: Match footbalowy na błoniach; 6 godzina: Muzyki na plantach; 7 godzina: Przedstawienia z przemówieniami w obydwu teatrach.

Niedziela, 4 maja: 10-11 rano pochód muzyk. 4 po połud. Festyn i Match footbalow. Wieczorem uroczystości 3-cio majowe we wszystkich dzielnicach miasta.

Szczegóły będą ogłoszone później.

—o—

Koło kresów wschodnio-galicyjskich.

Celem zorganizowania i skonsolidowania kilku dotychczas oddzielnie działających w Krakowie komitetów dla niesienia pomocy Galicyi wschodniej, odbędzie się we czwartek, 24 bm. o godz. 6-tej wieczór zebranie w sali Rady powiatowej.

——o——

W sprawie wolnego handlu.

Na posiedzeniu Komitetu krakowskiego Tow. rolniczego uchwalono, jak donosi „Tygodnik rolniczy“, w sprawie wolnego handlu następującą rezolucyę:

„W celu uzdrowienia handlu i usunięcia wszelkich nadużyć Komitet Tow. rolniczego oświadcza się za przywróceniem wolnego obrotu wszelkimi artykułami rolniczemi, jak i artykułami żywnościowymi w całej Rzeczypospolitej, za zniesieniem wszelkich ograniczeń wewnątrz państwa, tak między powiatami, jak i między byłymi zaborami. Ministerstwo aprowizacyi z jego organami, a szczególnie zakładami obrotu zbożem należy znieść, a na to miejsce urządzić urząd rozdzielczy dla artykułów, przychodzących z zagranicy. W urzędzie tym powinien być zapewniony wpływ decydujący organizacyom społecznym, przez które też powinien się dokonywać rozdział tych artykułów pod ścisłą kontrolą rządu i kół interesowanych w przydziale. Celem uniemożliwienia wywozu zboża i artykułów spożywczych powinno być przeprowadzone jak najściślejsze zamknięcie granic. Równocześnie powinny być ustanowione odpowiednio do kosztów produkcyi ceny maksymalne na zboże, które to ceny mają obowiązywać do czasu najbliższych żniw.“

——o——

Z powodu przerwania linii telefonicznej Warszawa—Kraków nie otrzymaliśmy dzisiaj depesz z Warszawy.

——o——

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. Na porządku czwartkowego posiedzenia Rady m. Krakowa znajduje się między innemi wybór miejskiej komisyi teatralnej i jej regulamin. Proponowany projekt regulaminu przewiduje następujący skład komisyi: prezydent miasta, albo jego zastępca, jako przewodniczący; 6 członków, wybieranych z łona Rady miejskiej; jeden przedstawiciel rządu polskiego, jak długo rząd przyznawać będzie teatrowi stale znaczniejsze subwencye; jednego członka powołanego przez komisyę z pośród stale zamieszkałych w Krakowie lub najbliższej okolicy znanych pisarzy dramatycznych i jednego członka z pośród stale zamieszkałych w Krakowie znanych krytyków literackich. W komisyi na zaproszenie biorą udział dyrektorowie teatrów miejskich, doradcy literaccy i kierownicy administracyjni; przewodniczący komisyi może zaprosić na jej posiedzenia artystę teatrów miejskich, delegowanego przez Związek artystów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Próby z nowości Stefana Krzywoszewskiego pt. „Wielki dzień“ są w pełnym toku pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Najświeższy ten utwór znakomitego autora odmienny jest od wszystkich poprzednich, jako popularne widowisko o charakterze narodowym, mające za tło wiekopomny moment historyczny 3-go Maja 1791.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś pierwszy występ gościnny największego obecnie tragika polskiej, St. Knake-Zawadzkiego, we wspaniałej roli Wojewody w „Mazepie“ Słowackiego. — Ponieważ znakomity artysta ze względu na repertuar w Teatrze Rozmaitości musi na parę dni wracać do Warszawy, na razie więc dane będą trzy jego gościnne występy w „Mazepie“, dziś, jutro i w sobotę — poczem dalsza ich serya nastąpi dopiero w ciągu maja. Niezwykły pokup na bilety świadczy o ogromnem zainteresowaniu się ogółu występami znakomitego gościa, który w dalszej seryi swych występów kreować będzie nadto dwie popisowe swe role, Cześnik w „Zemście“ i szekspirowskiego „Otella“.

RITA SACCHETTO, rozgłośna tancerka, wystąpi z **jedynym wieczorem „Poematów tanecznych“ w niedzielę, dnia 4 maja br. w sali Kasyna wojskowego, pozyskana przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“. Sławna z urody i z niezwykłej wytwórczości swych produkcyi jest Rita Sacchotto jedną z najwybitniejszych współczesnych reprezentantek tańca wolnego, tj. niezależnego od prawideł klasycznej choreografii. Program ogłoszony zostanie niebawem. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.**

KOMISYA EGZAMINACYJNA naukowa dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich w Krakowie donosi, że egzamina klauzurowe w terminie wiosennym rozpoczną się w dniach 14 i 15 maja br. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 30 go kwietnia br.

CIELĘCINA PO 13 KORON. Związek Spółek producentów bydła i trzody chlewnej „Dobytek“ otworzył drugą jatkę przy placu św. Ducha, obok miejskiego teatru, gdzie wyrębuje cielęcinę po koron 18 za 1 kg. Mięsa wołowego „Dobytek“ nie może wyrębywać po koron 12, albowiem cena koron 12 za mięso nie stoi w żadnym stosunku do cen żywego towaru, a „Dobytek“, jako instytucya nie obliczona na zyski, nie może też pozwalać sobie na straty lub inne niedopuszczalne praktyki.

BIURO KOMITETU DLA ZWALCZANIA LICHWY zostało przeniesione z ulicy Basztowej l. 17 do Pałacu Larischa, parter, wejście od placu Franciszkańskiego.

KRAKOWSKI KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA przeniósł z dniem dzisiejszym Biuro swoje z Uniwersytetu na ulicę Radziwiłłowską 4. Biuro otwarte będzie jak dotychczas od 12 do 1 w południe. Natomiast Biuro uchodźców, objęte obecnie przez Komitet obrony kresów, pozostaje na razie nadal w Uniwersytecie (sala 55), a jest otwarte popołudniu od 4 do 6.

ZBIÓRKA NA AKADEMIKÓW. Zbiórka miastowa w dniu 6 bm. na Komitet pomocy akad. żołnierzom przyniosła dochodu 11.841 koron 28 hal.

KOMITET CZERW. KRZYŻA DLA WSCHODNIEJ GALICYI będzie począwszy od dnia 23 bm. urzędował w Sekcyi prasowej Biura prezyd. kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie przy ulicy Pędzichów l. 16 (Instytut Maryi). Interesantów w sprawach jeńców, internowanych, korespondencyi itd. przyjmuje Komitet między godziną 11 a 1 w południe.

W SPRAWIE JEŃCÓW POLSKICH W ROSYI. Sekcya Wywiadowcza Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża donosi: Wedle nadesłanych tu za pośrednictwem amerykańskiego Czerwonego Krzyża kwitów Szwedzkiego Czerwonego Krzyża na rozdane przezeń podarki między jeńców w Rosyi, znajdowali się w obozie Wiadka w lipcu 1918 roku następujący jeńcy Polacy: z Krakowa: Fr. Kołodziejski, W. Szołasz, A. Sikora, B. Weinreb, z Chlebnej: p. Jedlicze p. Krosno: St. Faber, z Bochni: J. Gądek i J. Kawka, z Zagórza: W. Kurnik, z Wycząż pow. Kraków: St. Baran, z Wołowic pow. Kraków: L. Grzeszak, z Obarzyna pow. Brzozów: Al. Szul. z Frywalda pow. Chrzanów: L. Grylowski, z Woźników pow. Wadowice: W. Kubicz, z Iwonicza pow. Krosno: G. Dajnek, z Żywca: J. Jędrzczek, z Kaniżow pow. Kolbuszowa: W. Napowicz, z Tarnowa: M. Pawlik, z Nowego Sącza: M. Kolber, L. Volkmann i J. Handwerker.

Wedle wiadomości nadesłanych z Biura Wywiadowczego Czerwonego Krzyża w Wiedniu wszyscy oficerowie i aspiranci oficerscy, przebywający w obozie jeńców w Berezówce Zabajkalskiej, przeniesieni zostali w listopadzie r. 1918 do Władywostoku. Możliwem jest przeniesienie ich do Japonii. Jednocześnie pozostali w Berezówce. Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża nie ma prawa wydawania jakichkolwiek potwierdzeń zgonu. Do wydawania takich potwierdzeń uprawnione są jedynie czynniki wojskowe. Wszelkie prośby o nadesłanie metryki śmierci należy kierować do Wiednia pod następującym adresem: Wien VII, Mariahilferstrasse, Stiftskaserne 22, 10. Verlustabteilung. Prośby te mogą być redagowane w języku polskim.

W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ. Magistrat krakowski przypomina, że na terytoryum całej Galicyi ustawy dotyczące ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia robotników od wypadków i ubezpieczenia pensyjnego funkcyonaryuszów prywatnych, obowiązują nadal i w całej pełni. Wskutek tego interesowani pracodawcy, względnie przedsiębiorcy są obowiązani uczynić zadość wszelkim wymogom, wynikających z tych ustaw.

„BANDERA POLSKA“. Pod kierunkiem L. W. Biegeleisena, M. Wojtkiewicza i W. Nałęcza ukazał się pierwszy numer „Bandery Polskiej“, czasopisma, poświęconego sprawom żeglugi polskiej. — Ten pierwszy debiut nowego pisma przedstawia się bardzo obiecująco. W szeregu doskonałych artykułów poruszono tu sprawę uspławnienia Wisły i żeglugi na Wiśle, dalej historyę dróg wodnych, znaczenie ekonomiczne wybrzeża morskiego i portów własnych dla Polski, warunki rozwoju floty handlowej itd. Na uwagę zasługuje również ilustrowany artykuł W. Nałęcza pt. „Jak powinna wyglądać bandera polska?“

CZECH DEFRAUDANTEM W GAZOWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. W gazowni miejskiej w Krakowie zdefraudował onegdaj 40.000 kor. Franciszek Melicher, inkasent. Melicher jest Czechem. Zbiegł on do swojej ojczyzny. Z Bogumina przesłał do dyrektora gazowni miejskiej kartkę, w której dziękuje ironizująco za polską służbę. Melicher pozostawił w Krakowie żonę i troje dzieci.

ALEKSANDROWICZ MA BYĆ PUSZCZONY. Jak się dowiadujemy, aresztowany onegdaj Sina Aleksandrowicz, właściciel trafiki, u którego znaleziono tytoniu, papierosów i cygar za przeszło 500.000 koron, ma być wypuszczony dziś na wolność. — Podobno oświadczył on, że tytoń był własnością wojskowości, a trafika należy do jego matki. Kompetentne czynniki powinny tę dziwną sprawę tytoniową wyjaśnić.

TAJEMNICZY PASEK SKÓRAMI. Jak już donosiliśmy, w pierwsze święto policya krakowska wpadła na trop wielkiej afery paskarskiej ze skórami. W aferę tę wmieszany jest podpor. Stokłosa, przydzielony do poselstwa polskiego w Wiedniu, oraz dr E. Dunkelblum i bracia Fielli. Ci ostatni i dr Dunkelblum odstawieni zostali wczoraj do sądu kraj. karnego w Krakowie. — Dotąd skonfiskowano 6 pak ze skórami wartości 300.000 koron, a ponadto, rzecz dziwna, „znaleziono“ w ziemi domu pod l. 5 przy ulicy Krakowskiej cztery paki ze skórami wartości 200.000 koron. Do tych czterech pak nikt się nie chce przyznać.

POŻAR W SZPITALU BONIFRATRÓW. Wczoraj rano wybuchł w baraku wojskowego szpitala epidemicznego u Bonifratrów pożar, który zniszczył dwie drewniane ściany i dwa sufity baraku. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa baraku, skutkiem której od dobrze napalonego pieca zajęły się sąsiadujące drewniane ściany. Na miejsce wypadku przybył 2-gi pluton krakowskiej i oddział filii podgórskiej straży pożarnej, które pod komendą nadinsp. Obidowicza i Flaszy w ciągu niespełna godziny ogień ugasiły.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY W WARSZAWIE. „Monitor Polski“ z dnia 22 bm. ogłasza: Po dokonaniu gruntownej wizytacyi ośmioklasowej szkoły męskiej Stanisława Kopczyńskiego w Warszawie ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego zarządziło niezwłoczne zamknięcie szkoły i zwróciło się jednocześnie do prokuratoryi państwowej o wdrożenie dochodzenia karnego w tej sprawie. Zarząd szkoły dopuszczał się rozmaitych nadużyć, a nauka w tej szkole była fikcya.

Z innych powodów, bo ze względu na finansowy deficyt, nastąpiło zamknięcie szkoły mech.-techn.

OBRAZKI Z ŻYCIA W BUDAPESZCIE. W Budapeszcie od kilku dni zamknięto wszystkie kawiarnie. Kelnerzy tysiącami zgłaszają się na front, postanowiono więc utworzyć osobną brygadę kelnerską. — Liczba zawieranych małżeństw zwiększa się z dniem każdym z powodu wielkiego ułatwienia w ceremoniach ślubnych: wystarczy przyrzeczenie ustne kandydata do stanu małżeńskiego, że nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu małżeństwa, a ślub (cywilny) może się odbyć. — Szkoły zamknięto. W domach prywatnych nie wolno zgroma-

dzać się, a po 11 w nocy nie wolno nawet oświecić mieszkań. — B. prezydent Karolyi wniósł prośbę o posadę w urzędzie gospodarczym.

† DR STEFAN MADLER. W Zamościu zmarł na posterunku na tyfus plamisty lekarz tamtejszy, dr Stefan Madler w 32 gim roku życia. Zmarły był w czasach akademickich jednym z najczynniejszych członków zarządu Stow. akad. „Zjednoczenie" w Krakowie, pracował również w Akad. Kole T. S. L. W czasie wojny z całem poświęceniem pełnił służbę jako lekarz w barakach chocenskich. Przed rokiem osiedlił się w Zamościu, gdzie dał się poznać nietylko jako zdolny i ofiarny lekarz, ale także ze swejdziałalności politycznej w duchu Związku Ludowo-Narodowego. W całej jego działalności przebijał się nadewszystko czysty, prawy charakter, natura niezdolna do kompromisów, pełna ukochania idei. Cześć Jego pamięci!

—o—

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.

We czwartek 24 kwietnia: „Krąg interesów" J. Benaventa.

W piątek 25 kwietnia: „Wygnacy Eros" T. Konczyńskiego.

W sobotę 26 kwietnia: „Tartuffe" Moliera.

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We czwartek 24 kwietnia: Pierwszy gościnny występ Stanisława Knake-Zawadzkiego w „Mazepie".

W piątek 25 kwietnia: „Dzwony z Corneville".

W sobotę 26 kwietnia: Drugi gościnny występ Stanisława Knake-Zawadzkiego w „Mazepie".

GŁOSY Z MIASTA.

Telefonowa bolączka.

TELEFONOWA BOLĄCZKA.

Zdawało się, że z podwyższeniem opłaty za telefon zmienią się na lepsze stosunki telefoniczne, ustanie chaos w tutejszej centrali, łączenie z innym abonentem jakby dla odstraszenia od tego rodzaju żądań. Aparaty funkcyonują niżej krytyki a gdy się coś zepsuje i zwrócisz się do kontroli, odsyłają cię do mechanika. Ten — jeśli wogóle przyjdzie — pomaca aparat, pokręci głową i aparatem, postawi go chwilowo na nogi, a za dni kilka przychodzi recydywa. Więc zwracasz się znów do kontroli, potem do mechanika i tak w kółko. A chciejno, bracie, pomówić z Warszawą, dowiesz się stale, że linia zepsuta i choć masz prócz świętego przekonania dowody, że tak nie jest, nie masz się przed kim poskarżyć, bo nawet w drugiej instancyi, tj. Sekcyi telefonów nie rozmówisz się z nikim w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Możeby Szan. Redakcya poruszyła tę sprawę; sądzę, że obecny Minister poczt, człowiek sprężysty i fachowy znajdzie radę na tę mizeryę.

Prenumerator.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. Pomieszczając Pańskie narzekania musimy stwierdzić, że nawet Redakcyom (które podejrzywa Pan o szczególniejszą protekcyę) bardzo trudno uzyskać połączenie z Warszawą.

UGODA PARYSKA.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Lyonu. Z Waszyngtonu donoszą z kół dobrze poinformowanych, które utrzymują stosunki z prezydenturą, że *ugoda wypracowana w Paryżu jest na ukończeniu.* Nie wiadomo jeszcze, czy będzie ona traktatem formalnym, konwencyą, czy też zwykłą ugodą. W każdym razie akt ten jest przeznaczony do tego, ażeby wzmocnić traktat pokojowy i zapewnić poparcie Francyi, nawet na wypadek nowej inwazyi niemieckiej. Według Wilsona treść tego aktu będzie równoznaczna z projektem Ligi narodów i oba te akty będą równocześnie opublikowane.

—o—

ZATARG WŁOSKO-SŁOWIAŃSKI.

Wiedeń. (PAT). Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Londynu: Włochy domagają się nieograniczonego prawa zwierzchnego nad większą częścią miasta Rieki. Zadar, Szebeniko i Split mają utworzyć pewien rodzaj związku włoskiego na wzór „związku hanzeatyckiego". Południowi Słowianie opierają swoje żądania na tem, że okolicya Rjeki i obszar sięgający w głąb kraju są słowiańskie i domagają się zatem portu dla siebie.

ZAKOŃCZENIE STREJKU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Wiedeń. (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Bytomia na Górnym Śląsku: **Strejk na Górnym Śląsku zakończył się.**

—o—

MAŁA AZYA — REPUBLIKĄ SOWIETÓW?

Budapeszt. (Tel. wł). Z Moskwy donoszą: Według wiadomości, nadchodzących z Odessy wilajaty **Małej Azyi utworzyły republikę sowietów.** W Konstantynopolu funkcyonuje **Komisya rewolucyjna,** wspierana przez wojsko.

(Wiadomość, jak wszystkie rosyjskie, wielce podejrzana. W Konstantynopolu rządzi generał francuski. Faktem jest tylko, że w Azyi Mniejszej panuje zupełne rozsprzężenie i bandytyzm. Przyp. Red.).

Lwowska Wielkanoc.

Wieści, jakie nadeszły w ostatnich dniach z lwowskiego frontu, chociaż *pomyślne,* nie mogą nas jeszcze zadowolić. *Sukces* na południe od Lwowa, dokonany walecznym atakiem Wielkopolan i załogi lwowskiej, ma jeszcze wyłącznie *znaczenie lokalne,* odsunął bowiem Ukraińców na południe poza Hodowicę, Sołonkę Wielką, Zubrzę i Pasieki zubrzyckie i zamknął drogę ruskiemu pociągowi pancernemu, który podjeżdżając przez Sichów aż pod Kozielniki obsypywał miasto granatami z odległości 5 km. od Rynku. Zwycięski atak przyniósł pewną *ulgę udręczonym mieszkańcom* bohaterskiego grodu, decydującego jednak zwrotu nie należy się spodziewać prędzej, póki gen. Iwaszkiewicz nie otrzyma *wydatnych posiłków.*

* * *

W Wielką Sobotę i przez święta ostrzeliwała artylerya ukraińska z przerwami w dalszym ciągu Lwów. *W sobotę* wczesnym rankiem padło na miasto od strony północnej *kilka pocisków,* które pociągnęły za sobą *ofiary w zabitych i rannych;* strzały popołudniowe nie wyrządziły wielkiej szkody. *Około 2-giej po północy* ukraińska artylerya rozpoczęła *znowu ostrzeliwać* śródmieście. Odpowiedziały jej *o godzinie 4-tej armaty polskie* ze wszystkich paszcz, skierowanych na południowy odcinek między Sokolnikami a Sichowem, poczem piechota uderzyła od tyłu z dwóch stron *na silnie ufortyfikowaną redutę w Kozielnikach,* biorąc jeńców, broń i amunicyę.

Już po godz. 6-tej rano zaczęli napływać do miasta *pierwsi jeńcy,* zrazu w małych grupach, potem coraz liczniejszych.-Interesujące szczegóły podaje „Słowo Polskie":

Oto jednę z grup *eskortował ranny w rękę i nogę sierżant polski,* który mimo bolesnych ran nie poszedł do szpitala, ale powrócił na front.

Za grupami jeńców jechały *wozy z wielu rannymi Ukraińcami.* Wśród nich znajdowali się i *oficerowie,* między nimi jeden, który zapytany po polsku, odpowiedział, że nie rozumie, gdyż jest *Wiedeńczykiem.* Takich pewnie znajdzie się więcej w szeregach ukraińskich.

W „Gazecie Porannej" znajdujemy opis *Sokolnik,* polskiej wsi, w której przez cztery miesiące gospodarowali Ukraińcy:

„Mieszkańców, którzy zostali w Sokolnikach, obecnie niema, gdyż wojsko ukraińskie przed opuszczeniem wsi *popędziło ich* przed sobą w stronę Zubrzy i Sołonki.

Wśród gruzów i gnoju, które obecnie wskazują, że była tam wieś Sokolniki, *pozostawiono tylko jednego ślepca,* którego ze sobą nie wzięto, gdyż byłby on dla nich tylko balastem.

Wieś została zupełnie ograbiona ze wszystkiego. Narzędzia gospodarcze, które właściciele pozostawili w domu, wojsko ukraińskie *posprzedawało* ukraińskim gospodarzom z pobliskich wsi.

Wogóle, co przedstawiało *jakąkolwiek wartość,* wojsko ukraińskie spieniężało swym braciom i siostrom z pobliskich siół. *Nawet okna, drzwi i podłogi w budynkach* padały pastwą zachłanności bohaterskiego wojska ukraińskiego. Za *pieniędzmi i ubraniem* szukano wszędzie, niszcząc wszystko przy tej sposobności.

Nie mogąc wywieźć pozostawionej żywności, jak *ziemniaków i zboża,* zniszczyli je w ten sposób, iż jamy, w których były ziemniaki i zboże zakopane, *odkopywali podczas mrozu i polewali wodą* lub też urządzali tam *wychodki,* by pozostałe zboże lub ziemniaki były nie do użytku. *Kościół w Sokolnikach zupełnie zniszczony; obrazy* pokrajane i pokłuto, figury świętych porozbijano lub też uszkodzone w sposób przedstawiający sceny wprost niemoralne. *Kościół* jest zupełnie *zanieczyszczony,* gdyż bohaterskim wojskom ukraińskim *służył za ustęp,* o czem świadczą wewnątrz pozostawione ślady.

Jak z pozostałą ludnością obchodzili się żołnierze ukraińscy, może posłużyć następujący fakt, o którym przybyli do Sokolnik gospodarze dowiedzieli się od jednej dziewczyny, której z drogi udało się uciec i lasami w nocy przedrzeć z powrotem do Sokolnik. Dziewczę to opowiadało, że jedna z młodych gospodyń, która została w Sokolnikach, wyzionęła ducha w czasie gwałcenia jej przez żołnierzy ukraińskich.

Fakta te zebrane rzucają nader jaskrawe światło na *wychowanie ruskiego narodu.*

Za takie wychowanie powinien też odpowiedzieć *kler ukraiński,* a w szczególności *ks. metropolita hr. Szeptycki.*

Oni są pośrednimi sprawcami tego barbarzystwa i z tego powodu społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, by ich pociągnięto głównie do odpowiedzialności.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
Józef Cyankiewicz
Sławkowska 24
(sklep zegarmistrzwsko-jubilerski. 296

OBIADY domowe
z 3 dań **5 koron**. W abonamencie opust, ul. Gołębia 16. I. p. 361

Właściciel dóbr ziemskich pragnie poznać w celu matrymonialnym osobę do lat 35, gospodarną, z dobrego domu, nieposzlakowanego charakteru. Posag wymagany. — Zgłoszenia pod „Praca“ do Administr. „Ilustrowanego Dziennika Polskiego“. 362

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD KRAWIECKI
GAGATEK & LIPNER
Kraków, św. Marka 20
(róg Floryańskiej 35)
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn z suknami wełnianemi.
330 **Wykonanie bardzo staranne.**

Fryzyer damski i męski
kilkuletni współpracownik firmy Wiskida — ostatnio w hotelu francuskim, objął pod własne kierownictwo zakład fryzyerski pod firmą **Łabużek, ul. Szewska 4.**
Poleca gabinet dla Pań, manicure, salon męski.
251 Z poważaniem **Adam RZEWSKI.**

POLSKIE
TOWARZYSTWO HANDLOWE T. A.
w Krakowie, ul. Sławkowska 1.
Biuro sprzedaży żelaza hut śląskich i galicyjsk.

Żelazo walcowane (płaskie, okrągłe, kwadratowe),
Kształtniki i dźwigary,
Szyny kolejowo, kopalniane, podkłady i zwrotnice,
Konstrukcye żelazne,
Żelazo na zimno walcowane,
Żelazo na podkowy, 366
Osie wozowe (zwykłe i sprężowane),
Obręcze kół, kute,
Śruby i nity,
Drut (walcowany, ciągnięty i o powłoce metalowej),
Gwoździe,
Blacha (gruba cienka i ocynkowana),
Rury lane (wodociągowe, gazowe i odpływowe),
Odlewy dla kolei państwowych,
Odlewy handlowe (płyty kuchenne, ramy, ruszta,
Półfabrykaty,
Surówka i hematyt.

Wysyłka tylko w ładunkach całowagonowych.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów
w Warszawie, pl. Warecki
potrzebuje znaczniejszej ilości 370
furgonów (wozów) pocztowych
a przedewszystkiem dużych furgonów (wozów) pocztowych do zwożenia przesyłek z i do dworców kolejowych, furgonów (wozów) pocztowych do rozwożenia przesyłek z urzędów pocztowych do odbiorców w mieście, a również furgonów (wozów) do wybierania listów ze skrzynek pocztowych.

Szczegółowy opis tych wozów oglądać, jak i informacyi ustnych (dla zamiejscowych pisemnych) zasięgnąć można codzień w Ministeryum Poczt i Telegrafów u Szefa Wydziału zamówień, gabinet 27a, w czasie od 10—11 przed południem.

Oferty na powyższą dostawę nadsyłać również należy pod wyżej podanym adresem najdalej do 20 maja 1919 r.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

„Żegluga Polska”
w Krakowie Stow. zarej. z ogr. por.
przystępując do rozszerzenia swych agend na całą przestrzeń Wisły aż po Warszawę i zorganizowania na tej przestrzeni regularnego ruchu towarowego, tudzież rozbudowy swych warsztatów
zwiększa kapitał udziałowy.
Zgłoszenia nowych udziałów przyjmuje Biuro „Żeglugi Polskiej“ **w Krakowie, Rynek gł. L. 19** (II. p.)
Wpłaty uskuteczniać można na rachunek bieżący w filiach Banku Krajowego i Banku Przemysłowego w Krakowie, tudzież w biurze Towarzystwa.
340

Precz z czeską tandetą!!
Już nadeszły
LISTWY NA RAMY
znanej w Europie firmy
Zabłocki i Domański w Warszawie.
Wyłączny skład **na KRAKÓW** powierzono firmie
W. ŚWIERKOSZ
Plac Matejki 5.

NASIONA
koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku itp.
po przystępnych cenach, w najlepszej jakości, poleca do natychmiastowej dostawy 353
Syndykat Rolniczy
w Krakowie, Plac Szczepański 6.

MASZYNISTA
samodzielny, egzaminowany, ślusarz z zawodu, z dłuższą praktyką **potrzebny zaraz** do fabryki w Zachodniej Galicyi. 371
Centrala fabryczna: 2 maszyny parowe, 2 generatory elektryczne, 2 kotły, susznia drzewa. — **Posada do objęcia natychmiast.** — Oferty wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae nadsyłać należy pod „Maszynista 1919“ do Biura Ogłoszeń firmy Hopcas i Salomonowa — Kraków, Szczepańska 9.

ZEISS-A MIKROSKOPY CYSTOSKOPY GASTROSKOPY!
357 polecają po cenach fabrycznych
Dostawcy Klinik Uniwersytetu Jagiell. i Szpitali Kraj.
Stanisław BARAN i Ska
Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych
KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA 6.

LOSY do V-tej Klasy
LOTERYI KLASOWEJ
350 ze współudziałem
PAŃSTWA POLSKIEGO
poleca Kantor sprzedaży
BRACI SAFIER w Krakowie plac Dominikański l.
Główna wygrana
MILION KORON
Ciągnienie **codziennie** do 8. maja 1919.
Cena losów: Całego Kor. 200, $^1/_2$ = Kor. 100, $^1/_4$ = Kor. 50, $^1/_8$ = Kor. 25.

!!KROJ i SZYCIE!!
Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „JÓZEFINA“ Długa 11.
360 **Kurs rozpocznie się 1-go maja.**
Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

WAGI OSOBOWE
K. 120 — sztuka 372
Drobner — Kraków.

Pierwsza polska
chem. Pralnia i art. Farbiarnia
„Czystość“
przyjmuje wszelką garderobę, materyę, jedwab i tp. do chemicznego czyszczenia i art. farbowania. Wykonuje w jak najkrótszym terminie.
Do żałoby w 24 godzin. 138
Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chem. czyszczenia.
FILIE: Sławkowska 23, Sebastyana 3, Kolotek 9 (Centrala). **Podgórze, Kalwaryjska 5.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPANSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIANSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.